

# UCZONY NIEDOSTOSOWANY SPOŁECZNIE? O WSPÓŁCZESNEJ ROLI ZAWODOWEJ PRACOWNIKA NAUKI

Przemysław Chmielecki

ORCID: 0000-0002-4471-4158

Wyższe Baptistyczne Seminarium Teologiczne w Warszawie

adres e-mail: przemyslaw.chmielecki@wbst.edu.pl

**Słowa kluczowe:** uczony, nauka, niedostosowanie społeczne

**Streszczenie.** Artykuł porusza problem przystosowywania się uczonych do zmieniających się warunków pracy akademickiej. Częstość uczeni okazują się niedostosowani społecznie, a więc niepasujący do wymagań głównego nurtu – współczesnego uniwersytetu kształcącego na potrzeby gospodarki. Pytanie jednak, czy ten stan jest właściwy, czy być może wymaga zmian w mentalności ludzi nauki.

## A SOCIALLY MALADJUSTED SCHOLAR? ON THE CONTEMPORARY PROFESSIONAL ROLE OF A SCIENTIST

**Keywords:** scholar, science, social maladjustment

**Abstract.** The article deals with the problem of adaptation of scholars to the changing conditions of academic work. Often, scholars turn out to be socially maladjusted, and thus not suited to mainstream approaches – a modern university providing education for the needs of the economy. The question, however, is whether this state is correct or perhaps requires changes in the mentality of scientists.

*Umysł nasz, oswojony w dzieciństwie z masą niedorzeczności, stracił możliwość samoobrony i przyjmuje wszystko, oprócz tego, przed czym przestrzegano go od dzieciństwa, tj. oprócz cudów lub, inaczej mówiąc, skutku bez przyczyny.*

Lew Szestow<sup>1</sup>

## Wprowadzenie

Czy faktycznie jest tak, że umysły współczesnych uczonych nie potrafią już, jak wieszczył Lew Szestow, bronić się przed niedorzecznością? Czy uczeni skazani są na kulturowy *mainstream* i podporządkowanie powszechnie obowiązującym normom? A jeśli tak, to czy jest to stan pożądany? Jaka więc jest i powinna być społeczna rola współczesnego pracownika nauki? Powyższy szereg pytań domaga się odpowiedzi w dobie kryzysu szkolnictwa wyższego, które ponownie zmagają się z próbą określenia własnej tożsamości. Obecnie bowiem od studiów oczekuje się przygotowania absolwentów do pełnienia roli zawodowej i nauczenia swoistej zaradności w poszukiwaniu pracy i dostosowania do zmieniających się warunków rynku pracy. Oznacza to nic innego jak społeczną i zawodową akomodację, aby absolwent mógł się odnaleźć we współczesnych realiach, zdobywać nowe doświadczenia i rozwijać swoje pasje. Takie same oczekiwania kieruje się obecnie w stronę uczonych, którzy często – będąc schowanymi w murach akademii – nie mają nadmiernego kontaktu z pozaakademickim światem zawodowym. Oczekuje się jednak, że będą w stanie się zaadoptować do nowej, pragmatycznej filozofii szkolnictwa wyższego. Celem niniejszego artykułu jest określenie, na ile taka adaptacja jest i powinna być realizowana przez uczonych.

Metodologicznie artykuł wpisuje się w formułę studium teoretycznego, bazującego na analizie tematycznie dopasowanej literatury naukowej. Dobór źródeł opiera się na zasadzie saturacji, rozumianej jako stopień wysycenia i powtarzalności wniosków w kwestii podejmowanego tematu w analizowanych opracowaniach naukowych.

---

<sup>1</sup> L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, tłum. C. Wodziński, PAX, Warszawa 1987, s. 213.

## Między normalnością a niedostosowaniem

Podjęta we wstępie kwestia dostosowywania się uczonych do takich lub innych warunków wymaga pewnego uszczegółowienia, gdyż niejasne może być rozumienie terminu niedostosowania społecznego. Obszar ten stanowi centrum badań pedagogiki resocjalizacyjnej, stąd zasadne wydaje się odwołanie do tej właśnie gałęzi nauki. Jan Konopnicki stwierdza, że główne kryteria rozpoznania nieprzystosowania społecznego mieszczą się w obszarze psychologicznym, zaś konsekwencje tego stanu rzeczy mają naturę społeczną<sup>2</sup>. Jeśli chodzi o cechy, to niedostosowany społecznie osobnik:

- jest na ogół rzadko lubiany przez innych, ponieważ jego zachowania nie można przewidzieć, dlatego inni ludzie unikają go,
- nie ma zaufania do innych, jest podejrzliwy i niezrozumiały dla innych,
- z trudnością nawiązuje kontakty i przyjaźnie, co powoduje, że czuje się wyobcowany w grupie,
- nie mogąc w sposób normalny zaspokoić swoich potrzeb, czyni to w sposób okrężny, najczęściej nieprzyjemny dla otoczenia, lub nawet aspołeczny<sup>3</sup>.

Takie rozumienie osoby niedostosowanej społecznie przywodzi na myśl obraz przestępcy, osoby wykolejonej społecznie, nieprzystosowanej do funkcjonowania w społeczeństwie w poszanowaniu ogólnie przyjętych norm. Zgodnie z perspektywą socjologiczną człowiek postrzegany jest przez pryzmat ról i funkcji, jakie pełni w danej zbiorowości, do których jest sukcesywnie socjalizowany i wdrażany. W wypadku wadliwego zsocjalizowania może pojawić się wiele zachowań uznawanych za niewłaściwe, niepożądane czy wręcz szkodliwe w optyce społecznej lub indywidualnej<sup>4</sup>. Tak więc dostosowanie jest równoznaczne z normą, co *explicite* stwierdza Lesław Pytka: „na ogół norma jest synonimem prawidłowości tego, co powinno być zgodne z oczekiwaniami społecznymi i standardami społeczno-kulturowymi”<sup>5</sup>. Norma ma więc charakter utylitarny, statystyczny. Pytka dalej zauważa, że: „potocznie zachowaniem normalnym nazywamy taki rodzaj zachowania, który jest najczęstszym u większości ludzi

<sup>2</sup> J. Konopnicki, *Niedostosowanie społeczne*, PWN, Warszawa 1971, s. 21.

<sup>3</sup> J.M. Stanik, *Diagnostowanie niedostosowania społecznego i asocjalności*, [w:] B. Urban, J. M. Stanik (red.), *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, t.1, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008, s. 171–172.

<sup>4</sup> L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, APS, Warszawa 2008, s. 10.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 17.

w zbliżonym wieku z danego środowiska”<sup>6</sup>. Z powyższego stwierdzenia nie wynika jednak, że odchylenie od normy ma jednoznacznie charakter negatywny (patologiczny), lecz zgodnie z krzywą rozkładu normalnego, może mieć również wymiar pozytywny (ponadprzeciętny). Wracając jednak do kontekstu akademickiego warto zauważyć, że przekraczanie granic normy może rodzić innowacje. Transgresja może więc być źródłem nowych i ważnych wartości symbolicznych, materialnych i społecznych, czego przykład stanowią wynalazki techniczne i zdobycze nauki<sup>7</sup>. Czy jednak jest konieczne sięganie do skrajności, jak proponuje Magdalena Harasimowicz – albo dionizyjski szal twórczy, albo obłąkanie?<sup>8</sup>

Pozostaje jeszcze kwestia wartościowania. Naturalnie, zgodnie z przywołanym wyżej utylitarnym rozumieniem normalności, utożsamia się dostosowanie do normy jako zachowanie oceniane pozytywnie, a więc dobre w rozumieniu etycznym dla społeczeństwa. Dostosowaniu do tak przyjętej normy służy mechanizm normalizacji, który pozwala władzy zapanować nad występującymi odstępstwami, podporządkowując je sile dominującej<sup>9</sup>. Warto jednak zauważyć, że możliwe jest też inne rozumienie terminu „dobry”. Friedrich Nietzsche konstatuje:

„Teraz widoczne jak na dłoni staje się dla mnie przede wszystkim, że ta teoria szukała i umieszczała w złym miejscu piec, w którym wypalano pojęcie »dobry«. Ocena »dobry« nie pochodzi od tych, którym zostało wyświadczono »dobro«! Chodzi raczej o tych »dobrych«, tzn. wykwintnych, potężnych, postawionych wyżej i myślących wzniosłej, którzy samych siebie i swoje działanie odczuwali i umiejscawiali w systemie wartości jako coś dobrego, pierwszorzędowego w przeciwieństwie do wszystkiego, co niskie, nisko myślące, podłe i plebejskie”<sup>10</sup>.

W tym sensie uczeni należą do tych dobrych, bardziej wzniosłych i przyczyniających się do postępu społecznego. Dla uczonych bycie poza granicami normalności zdaje się więc stanem pożądanym w świetle powyższego rozumienia.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> M. Harasimowicz, *Czy szaleństwo to słowo-wytrych? O interdyscyplinarnym charakterze badań nad szaleństwem*, [w:] P. Prus, A. Stelmaszyk (red.), *Wokół rozumienia szaleństwa. Szkice z zakresu humanistyki*, UMK, Toruń 2012, s. 20.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>9</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, tłum. J. Dudek, E. Kiersztura-Wojciechowska, vis-à-vis, Kraków 2017, s. 15.

Ponadto niedostosowanie będzie oceniane pozytywnie w sytuacji, gdy układ odniesienia ma charakter patologiczny.

## Spółeczna rola uczonego

Kamila Biały zauważa, że obecnie uniwersytet stoi w rozkroku między dwiema kulturami i dwoma układami życia społecznego: tradycyjną ideą europejskiego uniwersytetu opartego na modelu Humboldtowskim, a współcześnie dominującym amerykańskim modelem uniwersytetu przedsiębiorczego kierującego się logiką rynkową<sup>11</sup>. Neoliberalne szkolnictwo wyższe kieruje się zasadą: „mam, więc jestem, a jestem tym, co mam, a więc im więcej mam, tym bardziej jestem”<sup>12</sup>. Mamy tu do czynienia z powszechnym utowarowieniem wszystkich aspektów rzeczywistości edukacyjnej<sup>13</sup>. Uczelnia jest więc traktowana jako instytucja badawcza, podlegająca, jak każda inna instytucja, prawidłom rozliczalności ekonomicznej. Jej wytwory, sami uczeni oraz studenci stają się wówczas towarem<sup>14</sup>.

W obliczu paradygmatycznej zmiany w postrzeganiu roli szkolnictwa wyższego zmienia się również postrzeganie roli uczonego. Zmiana granic obszaru normalności może powodować zmianę klasyfikacji dotychczasowych zachowań uczonych z normalnych na patologiczne, a samych uczonych lokować po stronie jednostek niedostosowanych społecznie. Obawę przed etykietyzacją i stygmatyzacją wyraża przywoływany już Lew Szestow pisząc:

„Nienormalność! Cóż za okrutne słowo, którym ludzie nauki straszili i nadal straszą każdego, kto jeszcze nie porzucił nadziei na znalezienie czegoś innego niż nieubłagana statystyka i »żelazna konieczność«. Każdy, kto usiłuje spojrzeć na życie inaczej niż wymaga tego współczesny światopogląd, może i powinien oczekiwać, że zaliczą go w poczet ludzi nienormalnych”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> K. Biały, *Przemiany współczesnego uniwersytetu. Od idei von Humboldta do modelu uczelni przedsiębiorczej*, UŁ, Łódź 2011, s. 10.

<sup>12</sup> J. Rutkowiak, *Czy istnieje edukacyjny program ekonomii korporacyjnej?* [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak (red.), *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Impuls, Kraków 2010, s. 18.

<sup>13</sup> A. Cybal-Michalska, *Ideologia konsumpcji. Wirtualna rzeczywistość i społeczeństwo*, [w:] A. Gromkowska-Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, WSH, Poznań-Leszno 2007, s. 133.

<sup>14</sup> Z. Bauman, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Znak, Kraków 2007, s. 150.

<sup>15</sup> L. Szestow, op. cit., s. 40.

Równanie wszystkich uczonych do jednej normy, choćby rozumianej prze-  
działowo (a nawet dość szeroko) od zawsze stało w sprzeczności z rolą uczonego.  
Był on i wciąż jest zobowiązany do służby „nauce, nauce czystej, nie skażonej  
żadnymi ubocznymi względami, niezależnej, wolnej, swobodnej, oddanej wy-  
łącznie poszukiwaniu prawdy na wszystkich możliwych polach ludzkiej docie-  
kliwości”<sup>16</sup>. Dziś jednak obserwujemy, że „prawda, etyka, autorytet, autono-  
mia, wolność badania i nauczania oraz potencjał krytyczny skonfrontowane  
z przedsiębiorczością, rozliczalnością, efektywnością, racjonalnością, bez towa-  
rzyszącego temu połączeniu namysłu krytycznego nad jego uwarunkowaniami  
i funkcjami, pozostają w konflikcie, określanym w literaturze jako konflikt nie-  
współmiernych skal/systemów wartości, jako napięcie między tym, co uznawane  
i deklarowane, a tym, co realizowane”<sup>17</sup>. Uczony w rzeczywistości uniwersytetu  
przedsiębiorczego zostaje wciągnięty w tryby rozliczalności, natychmiastowych  
efektów nauczania, praktycznej zastosowalności, która koniecznie musi przekła-  
dać się na zysk w perspektywie gospodarczej. Jeśli się temu nie podporządkuje,  
to czeka go stygmatyzacja i wyrzucenie poza społeczny nawias normalności.  
To jednak nic nowego w praktyce akademickiej. Już Florian Znaniecki pisał,  
że uczeni często narzekają, że czynione przez nich wysiłki nie są doceniane przez  
społeczeństwo, acz ich znaczenie jest bezsprzeczne. Droga uczonego wymaga  
wielu poświęceń i często przesiąknięta jest samotnością, gdyż moment odkrycia  
naukowego stanowi wyłom w zastanym porządku, który wielokrotnie na łamach  
niniejszego tekstu określany był mianem normalności<sup>18</sup>. W tym więc sensie  
uczeni nie wpisują w *mainstream* i przez ukochanie prawdy nie ustają w dążeniu  
do prowadzenia badań naukowych:

„Człowiek odkrywa nie znaną dotychczas prawdę lub zespół prawd, które w jego  
przekonaniu mają absolutne i podstawowe znaczenie dla wiedzy w ogóle lub dla  
jakiejś jej szczególnej dziedziny. Jeżeli znajduje zwolenników, którzy przyjmują  
jego odkrycie i przekazują je innym, staje się on inicjatorem nowej szkoły”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> A. Hutnikiewicz, *Żywe tradycje uniwersytetu europejskiego*, [w:] W. Winclawski (red.), *Tożsamość uniwersytetu: antologia tekstów Profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Ofic. Druk. Woj. Bibl. Pub. i Książnicy Miejskiej, Toruń 1994, s. 41.

<sup>17</sup> S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] S. Ossowski, *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 1967; K. Biały, op. cit., s. 10.

<sup>18</sup> F. Znaniecki, *Społeczna rola uczonego*, [w:] F. Znaniecki, *Społeczne role uczonych*, PWN War-  
szawa 1940, s. 303.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 396.

Dopiero w momencie dokonania wyłomu w *status quo* uczony może zjednać sobie innych akademików i założyć nową szkołę myślenia, która w efekcie z czasem może przyczynić się do zmiany paradygmatycznej. Wówczas to, co było nie-normalne i pozautilitarnie postrzeganym porządkiem, zostaje przesunięte w kierunku któregoś ze skrajnych wektorów (albo *in plus* albo *in minus*). Wówczas uczony z niedostosowanego staje się wzorcowym przypadkiem normy. Nie zawsze jednak odkrycie naukowe powoduje zmianę paradygmatu, ale za każdym razem konieczne jest spełnienie warunku solidnego uargumentowania własnego odkrycia zmieniającego sposób postrzegania prawdy o danym zagadnieniu. Konieczna jest więc otwartość na zmianę własnej optyki postrzegania rzeczywistości, by nie popadać w skostnienie intelektualne i nie trwać w zamkniętej postawie pomimo argumentów<sup>20</sup>.

Co więc mogą zrobić pracownicy akademicy w sytuacji płynności pojęcia normalności? Czy muszą oni rezygnować z funkcjonowania na peryferiach normalności na rzecz podporządkowania oczekiwaniom większości? Jean-François Lyotard stwierdził, że w skrajnych przypadkach uczeni „mogą odrzucić nakazy państwa w imię społeczeństwa obywatelskiego, którego są członkami, jeżeli sądzą, że nie jest ono przez państwo dobrze reprezentowane”<sup>21</sup>. Podobną postawę obywatelskiego nieposłuszeństwa wspomina Stanisław Ossowski, który w książce *Marksizm i twórczość naukowa w społeczeństwie socjalistycznym* stwierdził: „**pracownik naukowy, to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu** [podkr. PC]. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swe zawodowe czynności nie był w myśleniu posłuszny. Pod tym względem **nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu** [podkr. PC]. Jeżeli jest posłuszny, jeżeli poglądy swe zmienia na rozkaz albo jeżeli myśl jego nie jest w zgodzie z jego słowami, sprzeniewierza się swoim obowiązkom”<sup>22</sup>. Robert Merton dodaje ponadto, że „jedno z przekonań, które uczony internalizuje już u progu swojego przygotowania zawodowego, dotyczy czystości nauki. W żadnym

<sup>20</sup> Ibidem, s. 427–435.

<sup>21</sup> J.F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Aletheia, Warszawa 1997, s. 107.

<sup>22</sup> P. Hübner, *Cenzura w nauce – Stanisław Ossowski*, [w:] P. Hübner, *Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej*, PAU, Kraków 2013, s. 485–486.

wypadku nie może ona przyjąć służebnej roli wobec teologii, ekonomii lub państwa. Funkcją owego sądu jest również utrzymanie niezależności nauki<sup>23</sup>.

Czy jednak uczony jako społeczny eskapista albo innowator może ponosić konsekwencje swojego niedostosowania? Dobrym przykładem do analizy zdaje się obszar poprawności politycznej<sup>24</sup>, gdzie „dawne prawdy” zostają obecnie umieszczone w obszarze patologii, która podlega penalizacji, zaś zdanie mniejszości staje się dziś obowiązującym paradygmatem i nowym *status quo*. Temat jest interesujący, gdyż samo funkcjonowanie na uboczu wcale nie musi skutkować postrzeganiem postawy uczonego jako neutralnej. Jacek Bartyzel<sup>25</sup> podkreśla, że brak zainteresowania uczonego poprawnością polityczną nie oznacza wyłączenia spod tej kurateli i penalizacji zachowań z nią niezgodnych. Uczeni nieprzystosowani mogą uzyskać łatkę „nietolerancyjnego” albo „złośliwego”, gdyż jak zauważa Andrzej Szahaj: „nie chodzi o to, co my sobie myślimy, lecz o to, co myślą sobie ci, do których i o których mówimy”<sup>26</sup>. Wówczas prawdziwym zagrożeniem będzie wyznawca prawdy, a więc uczony<sup>27</sup>. Sami uczeni jednak wcale nie chcą się podporządkować i wykazywać posłuszeństwem w myśleniu, a wręcz można w literaturze odnaleźć wezwania do politycznej niepoprawności. Józef Maria Bocheński dostrzegał, że naczelnym zadaniem uczonych i filozofów jest właśnie niedostosowanie do panującej ideologii, jeśli ta godzi w podstawowe dla nauki wartości:

**„Filozof jest z powołania obrazoburcą, niszczycielem przesądów i zabobonów. Jego główna rola względem światopoglądu polega właśnie na przewracaniu bałwanów, na burzeniu przeszkód stojących na drodze uznania danego światopoglądu. Że pełnienie tej funkcji nie jest wygodne, że nie obiecuje wielu korzyści dla autora, to inna sprawa. Wręcz przeciwnie: filozof wierny swojemu powołaniu musi się liczyć z prześladowaniem ze strony pocziwych bałwochwalców i innych wyznawców zabobonu** [wsz. podkr. PC]. Nieprawdą jest,

<sup>23</sup> R. Merton, *Nauka i porządek społeczny*, tłum. E. Morawska, [w:] R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, s. 571.

<sup>24</sup> Zob. P. Chmielecki, *Meandry poprawności politycznej w nauce*, [w:] P. Chmielecki, M. Wichary (red.), *Wokół problemów seksualności. Wykłady filozoficzno-teologiczne KTS WBST*, Vocatio, Warszawa 2020 [maszynopis, książka po recenzjach, w przygotowaniu].

<sup>25</sup> J. Bartyzel, *Polityczna poprawność*, <http://www.legitymizm.org/ebp-polityczna-poprawnosn>, (29.02.2020).

<sup>26</sup> A. Szahaj, *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004, s. 169.

<sup>27</sup> A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, tłum. T. Biedroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 28.



by historia znała wielu męczenników nauki – natomiast wielu filozofów cierpiało prześladowanie dlatego, że smagali zabobony”<sup>28</sup>.

W tym więc sensie uczeni, pomimo zmian paradygmatu, wciąż realizują swoją pierwotną misję. Czy to jednak oznacza, że są niedostosowani?

## Podsumowanie

Podsumowanie wydaje się dobrym miejscem na udzielenie odpowiedzi na tytułowe pytanie – czy uczonej funkcjonujący na współczesnym uniwersytecie jest niedostosowany społecznie do obowiązujących *mainstreamowo* trendów akademickich? Trudno jest udzielić jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi, lecz faktem pozostaje to, że uczeni ze względu na pełnioną rolę są i raczej pozostaną na społecznym uboczu. W tym sensie można powiedzieć, że uczeni w realizacji zadań zawodowych mogą być postrzegani jako niedostosowani społecznie, gdyż zdarza się, że wyrażają jawny sprzeciw wobec panującego porządku, nowej ideologii czy zmienionego paradygmatu, którego nie akceptują. Nie jest to jednak bunt czy rebelia, a raczej konsekwentne podążanie za przyjętą i zinternalizowaną etyką i trwanie w służbie nauce *per se*. Można jednak rozszerzyć powyższe pytanie o sferę deontologii, czy uczonej powinien pozostać niedostosowanym, czy być musi się podporządkować nowym regulacjom? W świetle rozważań nad społeczną rolą uczonego można uznać za zasadne, choć warto wyraźnie podkreślić, że owo nieprzystosowanie społeczne wcale nie musi oznaczać (i wręcz często nie oznacza) patologicznego niedostosowania. Śmiem twierdzić, że uczonej niedostosowany jest raczej w kategorii *in plus* na krzywej Gaussa, gdyż to on dzięki osobistej odwadze może przekraczać ograniczenia wynikające ze statystycznej normy i – co więcej – pociągać za sobą innych, którzy razem z nim mogą dokonać redefinicji normalności.

## Bibliografia

- Bartyzel J., *Polityczna poprawność*, <http://www.legitymizm.org/ebp-polityczna-poprawnosc>, (29.02.2020).  
Bauman Z., *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Znak, Kraków 2007.

<sup>28</sup> J. M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Philed, Kraków 1992, s. 14.

- Biały K., *Przemiany współczesnego uniwersytetu. Od idei von Humboldta do modelu uczelni przedsiębiorczej*, UŁ, Łódź 2011.
- Bloom A., *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, tłum. T. Biedroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997.
- Bocheński J.M., *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Philed, Kraków 1992.
- Chmielecki P., *Meandry poprawności politycznej w nauce*, [w:] P. Chmielecki, M. Wichary (red.), *Wokół problemów seksualności. Wykłady filozoficzno-teologiczne KTS WBST, Vocatio*, Warszawa 2020 [maszynopis, książka po recenzjach, w przygotowaniu].
- Cybal-Michalska A., *Ideologia konsumpcji. Wirtualna rzeczywistość i społeczeństwo*, [w:] A. Gromkowska-Melosik (red.), *Kultura popularna i (re)konstrukcje tożsamości*, WSH, Poznań-Leszno 2007.
- Foucault M., *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 1998.
- Harasimowicz M., *Czy szaleństwo to słowo-wytrych? O interdyscyplinarnym charakterze badań nad szaleństwem*, [w:] P. Prus, A. Stelmaszyk (red.), *Wokół rozumienia szaleństwa. Szkice z zakresu humanistyki*, UMK, Toruń 2012.
- Hübner P., *Cenzura w nauce – Stanisław Ossowski*, [w:] P. Hübner, *Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej*, PAU, Kraków 2013.
- Hutnikiewicz A., *Żywe tradycje uniwersytetu europejskiego*, [w:] W. Winclawski (red.), *Tożsamość uniwersytetu: antologia tekstów Profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Ofic. Druk. Woj. Bibl. Publ. i Książnicy Miejskiej, Toruń 1994.
- Konopnicki J., *Niedostosowanie społeczne*, PWN, Warszawa 1971.
- Liotard J.F., *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Aletheia, Warszawa 1997.
- Merton R., *Nauka i porządek społeczny*, tłum. E. Morawska, [w:] R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982.
- Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, tłum. J. Dudek, E. Kiresztura-Wojciechowska, vis-à-vis, Kraków 2017.
- Ossowski S., *Z zagadnień psychologii społecznej*, [w:] S. Ossowski, *Dzieła*, t. 3, PWN, Warszawa 1967.
- Pytko L., *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, APS, Warszawa 2008.
- Rutkowiak J., *Czy istnieje edukacyjny program ekonomii korporacyjnej?* [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak (red.), *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Impuls, Kraków 2010.
- Stanik J.M., *Diagnozowanie niedostosowania społecznego i asocjalności*, [w:] B. Urban, J. M. Stanik (red.), *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, t. 1, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008.
- Szahaj A., *E pluribus unum? Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Universitas, Kraków 2004.
- Szestow L., *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, tłum. C. Wodziński, PAX, Warszawa 1987.
- Znaniński F., *Społeczna rola uczonego*, [w:] F. Znaniński, *Społeczne role uczonych*, PWN, Warszawa 1940.

